

TYGODNIK POLSKI!



Poświęcony Włościanom.

Pszczyna, dnia 27go Grudnia 1845.

Tego pisma co tydzień, w Sobotę wychodzi pół arkusza za cenę ćwierćroczną 5 śgr. — Na wszystkich Królewskich Urzędach pocztowych można Tygodnik ten stałowac, a opłata pocztowa wynosi ćwierćrocznie 2 śgr. 9 fen. — Obwieszczenia i oznajmienia rozmaite będą przyjęte, a płacić się będzie od linii 1 śgr.

Z Historii Naturalnej.

Sobol.

Sobol znajduje się tylko w północnej Azji, szczególnież zaś na Syberji; w Ameryce północnej daje się także widzieć niejaki gatunek sobola. Okolice zarosłe lasami i puste, najczęściej górzyste strumykami oblewane są najulubieńszem zamieszkaniem sobola, gdzie też w znacznej znajduje się liczbie. Futra jego nie wszędzie są równiej dobroci; najprzedniejszych dostarcza nam Gubernia Irkutska. Względnie sposobu utrzymywania się sobol mało się co różni od leśnej kuny. Równie jest płochy i dziki, z równą szybkością pnie się po drzewach; wychodzi jak i tamta tylko nocą za swoją zdobyczą. Nigdy się nie da tak obłaskawić, aby go się bez niebezpieczeństwa można było dotknąć, gdyż kąsa bardzo ostro.

Wszystko co łasicy leśnej za pokarm służy, n. p. ptastwo, jaja, szczury, myszy, jagody leśne i t. p. to i sobol tém samém się żywi; w zimie chodzi nawet za ścierwem. Dla nieustannego polowania soboli

w Syberji, pomimo wielkiego mnóstwa liczba ich zmniejsza się widocznie każdego roku. Od czasu, jak kraj ten należy do Rossji, niezmierna liczba wyszła już ztamtąd soboli. Połów tych zwierząt nie jest wygnańcom tam posłanym właściwy, jak powszechnie u nas rozumieją. Największą część soboli jest brana przez ludy Syberyjskie: Jakutów, Tungusów, Wogulów i innych, jako też przez Kamczadanów. Ludy te opłacają podatki krajowe w futrach sobolich. Łów się odprawia w zimie, gdyż podczas lata futro nie wiele warto, a bałguiste lasy Syberji, dopóki nie zamarznie i śnieg nie upadnie, są prawie niedostępne. Zazwyczaj dobierają się większe lub mniejsze kompanie i razem wychodzą na łowy. Jest to zatrudnienie połączone z wielą nieprzyjemności w kraju tak pustym i zbyt zimnym, jak jest Syberja. Towarzystwo musi się na kilka tygodni w żywność i potrzebne sprzęty opatrywać; na miejscu polowania stawiają szałas i budy. Dopiero się rozchodzą daleko po leśie, zastawiają sidła, albo jeżeli bardzo są ostrożne,

stawiają sieci, i przynajmniej raz na dzień dochodzą w miejsca zastawione patrzeć, czy się co nie złowilo; na zajęte podkładają kawałki mięsa.

Ponieważ futra sobole są różnej dobroci, w różnej też cenie się sprzedają. W kupnie zazwyczaj sprzedają się parami, i w Syberyi para sobolowych skórki płaci się od 1 do 80 rubli. W Rosyji europejskiej para najpiękniejszych skórki przychodzi na 160 do 170 rubli, a w Turcyi i Chinach daleko jeszcze wyżej bywają szacowane.

Z Historii i Geografii.

Rama ludu Sławiańskiego.

(Koniec.)

51) Którzy sławni mężowie wyszli ze sławiańskiego narodu?

a) Bojownicy: Lauritas (Wawrzyniec), Samo, Swatopułk, Zyszka, Igor, Jarosław, Zrini, Belizar, Jerzy Pietrowicz (Czarny), Marko, Suwarow, Sobieski, Kościusko i inni.

b) Uczeni: Uprawda (Justinian) cesarz rzymski, Kopernik, Nestor, Hajek, Węlesławin, Komeński, Lomonosów, Karamsin, Krasicki, Jan Hus, Hieronim z Pragi, Jan Nepomuk, Wojciech (Adalbertus), Truber, Miczkiewicz, Kollar, Szafarzyk i wielu innych.

52) Któreż są najsławniejsze osoby płci niewieściej z narodu sławiańskiego pochodzące?

a) Libusza, Xiężna i władzicielka mądra i sławna w Czechach.

b) Własta (Włastisława), wiodła 7 lat bój przeciw mężom w Dziewinie.

c) Wiszna, Królewna Pomarzan.

d) Dragomira i Ludomiła, owa tam nieprzyjaciółka, ta tu przyjaciółka chrześcianinów.

e) Bożena, córka wieśniaka, potem Xiężna.

f) Tuga i Buga siostry, przybyły najpierw z bracią do Kroacyi.

g) Wanda, córka Kroka, a Bronisława, obie w Polsce.

h) Kasia z Boru, Łużyczanka, małżonka Lutera.

i) Kasia II., sławna Carowna w Rosyji.

53) Z nich pochodzące niektóre sławne domowstwa teraźniejsze w narodzie sławiańskim żyjące są:

a) W Wielkiem Xięstwie Meklenburskim: Jerzy i Fryderyk - Franciszek potomkowie Przybysława.

b) W Czechach: Kołowrat Krakowski, Lobkowicz i Thun.

c) W Morawie: Ditrycho-Tejnski potomek Swatopułków.

d) W Sorabsku: Alexander Diordowicz Czarny.

e) W Polsce: Czatoryjski, Jabłonowski, Lubomirski, Radziwiłł, Sułkowski.

f) W Rosyji: Mikołaj cesarz, Michał brat jego, Goliczyn, Łapuchin, Labanow-Rotowski, Dolgoruki, Kutusow, Gorcezków, Szychmatów, Szalików, Szachowski i wielu innych w wielkiej liczbie.

Krótko.

NB. Pytającym się: z kąd czerpano tych chwalnych przymiotów w spisie tym tu o Starosławianach opowiadanych i im przyznaczonych? odpowiadamy: „Ze starożytności Szafarzykowych ich czerpano i z wybadanych prawd, które słynny Sławian i uczony Jan Kollar w Pesztu w spisach swoich obwoływa. Gorujący to rękojmowie i wiary godni.

Z Kosmografii.

O Ziemi i jej mieszkańcach.

(Koniec.)

Również co do sposobu życia, rozmaite ludy ziemskie wiele mają z sobą wspólnego. Jedni bowiem, których nazywamy dzikimi ludźmi, żadnych nie czynią zabiegów dla zapewnienia sobie utrzymania. Nie sieją, ani sadzą, nie zbierają żadnego zapasu żywności, nie troszczą się bynajmniej o przyszłość, ale tylko w ten czas wychodzą na żywność, kiedy ich głód przyciska. Ich jedynym zatrudnieniem jest polowanie i rybołówstwo. Nie mieszkają nawet wspólnie po wsiach, wcale nie mają

żadnego porządnego i stałego pomieszkania, ale tylko biedne chaty, składające się z kilka kołków, w ziemię wkopanych, pokrytych skórą zwierzęcą albo przykryciem utkanem z włosów, albo też tylko wielkiemi liśćmi. Niektórzy nawet tylko w jamach podziemnych mieszkają, a pospolicie u tych dzikich ludzi mało tylko rodzin żyje w towarzyskim związku, nie mają naczelnika i zwierzchności, chyba w wojnie, albo przy wielkiem polowaniu mają dowódcę, którego póty słuchają, póki trwa wojna albo polowanie.

Inne ludy ziemskie, zowiące się pasterkami, nie mają także wprawdzie sztucznego i stałego pomieszkania, lecz namioty czyli chaty, które łatwo rozebrać i znówu wystawić mogą; są jednak daleko rozumniejsi i więcej ucywilizowani, niż dzikie ludy, gdyż się bawią chodowaniem bydła, co już wymaga więcej uwagi i wiadomości, niż polowanie. Trzody są całem ich bogactwem. Przenoszą się z jednej okolicy w drugą i tam się tylko sadowią, gdzie dobre pastwiska natrafia.

Inne jeszcze ludy na ziemi, które są ucywilizowanemi, trudnią się prócz chodowania bydła jeszcze rolnictwem i znają rozmaite sztuki i rękodzieła. Mieszkają w stałych i stucznych domach wspólnie z sobą w miastach, miasteczkach i wsiach. Między niemi są rozmaite stany, to jest: Xiażęta, Szlachta, Mieszczanie i Wieśniacy i rozmaite powołania i rzemiosła. Uprawiają jedni rolę, inni bawią się rzemiosłem, albo sztuką, inni jeszcze trudnią się handlem, albo naukami. Ucywilizowani ludzie żyją podług pewnych praw, to jest: uradzili między sobą, co kto czynić, lub czynić nie powinien, a kto między nimi chce mieszkać, musi przyrzec, że na te prawa przystaje i będzie im posłusznym. Żeby zaś to wszyscy, nawet nierozumni i zli wykonywali, obierają przeto z pomiędzy siebie kilku rozumnych i uczciwych mężów i dają im zlecenie, czuwać nad tem, aby każdy był prawom posłuszny a nieposłusznych ukarali, kiedy na przestrogi nie

zważają. Te osoby zowią się zwierzchnościami, a taki wielki wspólny związek zowie się towarzystwem obywateli czyli narodem. W niektórych narodach jeden tylko ma władzę stanowić prawa i zwierzchność obierać. Ten się zowie rządcą czyli Monarchą, albo go nazywają Królem, Xiażęciem, Hrabia. Kraje pod jego władzą stojące, składają jego Państwo. Naród, w którym kilka osób ma wspólnie najwyższą władzę, zowie się państwem wolnem albo Rzeczą pospolitą. (Podług: przyjaciela dzieci przez Wilmsen.)

Z Technologii.

Odświeżenie sukien.

Zwyczajne odświeżenie sukien przechodzonych nie zasłania wytartych nici i nie wraca straconego lustru. Paryscy tylko przekupnie do tych czas posiadali sekret, który nie za odświeżenie ale za odnowienie sukni uważanym mógł być. Ten sekret udało się Panu Dier wysledzić a jest następujący. Pruja suknię zupełnie oddzielne jej sztuki oczyszczają z plam wszelkich, potem poddają folowaniu i grempłowaniu, a wreszcie ufarbowaniu i wylustrowaniu poczem napowrót zszyta suknia jest nie do poznania.

Jak się wyrównywa aksamit pognieciony.

Obwiń w mokre płótno stal miernie rozpaloną i trzymaj ją nad aksamitem. Skutkiem pary gorącej podniesie się i wyrówna aksamit, pociągając potem z lekka po nim prętem. — Do nadania sztywności miękiemu aksamitowi, weź 4 części gumy tragantowej i jedną część gumy arabskiej, każdą z osobna utrzój, pomieszaj potem i nalej wodą. Po 24 godz. da się ta woda ze skutkiem użyć, maczając w niej gębę i pociągając po aksamicie potem się wysusza.

(Kal. Kr.)

Rozmaitości.

Dwie Sakiewki.

(Sakiewka jest to woreczek na pieniądze.)

Kubuś, syn biednego hutnika, siedział pewnego dnia pod drzewem, w lesie. Wyrzekał, płakał rzewnymi łzami, i modlił się gorąco do Boga. Jakis Pan, w zielone ubrany suknie, z gwiazdą na pierśsiach, polował właśnie w tym lesie. Zbliżył się na krzyk dziecięcia, i spytał go, dla czego płacze? — „Panie,” rzekł Kubuś, „matka moja długo chorowała, ojciec wysłał mnie do miasta, aby zapłacić aptekarzowi. Po drodze zgubiłem nieszczęśliwie woreczek i pieniądze, które się w nim znajdowały.” Pan pomówił z cicha ze strzelcem, który mu towarzyszył, i wyjął potem z kieszeni jedwabną czerwona sakiewkę, w której było kilka nowiuteńkich dukatów. — „Czy to czasem nie twój woreczek?” spytał. „O nie!” odpowiedział Kubuś, „mój był bardzo lichy, i nie było w nim tak pięknych pieniędzy.” „To zapewne ten będzie?” rzekł strzelec, wyjmując z kieszeni prosty woreczek. „To mój,” zawołał uradowany Kubuś odbierając go z rąk jego. „Moje dziecię,” rzekł w ówczas Pan, „podaruję ci także tę sakiewkę i pieniądze, które się w niej znajdują, w nagrodę twojej poczciwości i ufności w Boga.”

„Modlitwa słodzi wszelakie cierpienia:
Poczciwość wiedzie do dobrego mienia.” —

Drugi chłopiec zwany Norbert, posłyszał o tej przygodzie. Skoro tylko ów Pan znowu przybył polować w tym lesie, mały niecnota usiadł pod sosną, szlochając i wrzeszcząc: „O mój woreczek! mój woreczek! zgubiłem mój woreczek!”

Pan podobnie zbliżył się, i pokazał mu sakiewkę pełną złota. — „Czy to ta, którą zgubiłeś?” spytał. „Tak, ta sama,” odpowiedział Norbert, wyciągając obydwie ręce aby ją pochwycić.

Strzelec, który stał przy Xięciu, rzekł w ówczas zagniewanym głosem: „Niecnoto! śmiesz że tak zwodzić Xięcia Pana? Zapłacę ja ci inną monetą.” I wzięwszy prątek leszczyny, skarcił surowo oszusta jak przynależało.

„Zazwyczaj za oszustwem następuje kara,
Nigdy się nie powiedzie kłamstwo, i zła wiara.”

Nieprzyjaciół w kraju.

Daléj bracia! do rąk broni bierzcie!
W miastach i wsiach taki głos bieży;
Wróg kraj niszczy, w niego uderzcie!
Niech się dłużej na nas nie jeży.
Kto siebie i ojczyznę swą miłuje,
Niech przeciw wrogowi temu wojuje.

Wróg ten, cbytry, zuchwały, mógny,
Najsilniejszych unie pokładać:
W domu, w polu jak zły duch nocny,
Wię on zdierać, jadu zadawać.
Czémprędzej się do broni zabierajcie,
I wroga zlego do piekła wtrącajcie.

On się z mordów i kłótni chlubi,
Pastwi, dusi on bez litości,
Ludzi truje i wiecznie gubi,
Zdiera biednych aż do nagości.
Na żaden wiek, ni na pięć nie uważa,
Każdemu swoją trucizną odgryza.

Gdzie się złosnik ten raz zasadzi,
Tam, niestety! o więcej idzie.
Tam on wszelką cnotę zagładzi,
Topi dobro w nędzy i biedzie.
Panienki gwałci, sławę, honor odbiera;
Zatwardza serca, czułość ich zabiera.

Kraj jest pusty, próżno w kościołach.
Ach! błogosławieństwo ustaje!
Wiara, szczérość, gasną w popiołach.
Grzech rozpościera swoje zgraje,
O pokój, zgodę, daremne pytanie,
Usłyszysz zamiast nich: płacz i bładanie.

Co o wrogu mówią, ja wierzę:
Z piekła ten niecnota pochodzi,
Z piekłem téż ma ściśle przymierze,
I do piekła dusze uwodzi.
Patrz! gdzie się ten złosnik pojawia,
Tam jak mór, ludziom zarazę złą sprawia.

Gdzie ón bawi? tak się pytacie?
Chcecie widzieć wroga szpetnego?
Ach! gdziekolwiek się ogładacie,
Kłatwy i wrzask słyszycie jego.
Czy w miastach, po wsiach, lub w ubogiej chacie,
Poczwarcie to obrzydła wszędzie macie.

Fortéj jemu téż nie brakuje;
W każdym kraju ma on ich wiele.
Wszędzie wam się w brew ukazuje,
W herbach pysznych i sztydach śmieł.
Prócz tego ma i służebników,
Za marne myto, chętnych pomocników.

Już czas wielki, byśmy powstałi.
Długo już wróg, w kraju nam gówi,
Dręczy, łupi, wnetrżności pali.
Wszędzie pełno jego sprosności.
Długośmy spali i długo marzyli,
Czas, byśmy się do boju obudzili.

Chociażbyśmy z piekłem bój mieli,
Z Bogiem łatwo go pokonamy.
Dalej! niech się każdy ośmieli!
Z Bogiem! hasło sobie wydamy.
Już dłużej nędzy cierpieć nie będziemy,
Dalej na wroga! z Bogiem walczyć chcemy.

Któż jest ten wróg? wiedzieć pragniesz?
Kto jest? jeszcze mnie się pytacie?
Imię jego usłyszeć chcecie?
Czyli go już dawno nie znacie?
Ten zbojca, rabuś, jako wszyscy wiemy:
Gorzałka. Onę wpiekło pograzimy.

J. L.